

Rejs i zemsta w Teatrze Wielkim

- Nie roztrząsamy wielkich tematów, tak jak w wielu operach - miłości, namiętności, żądzy władzy czy zbrodni i śmierci. To intryga towarzyska - zapowiada Krzysztof Cicheński, reżyser „Zemsty nietoperza” Johanna Straussa. Premiera - 30 grudnia w Teatrze Wielkim. Specjalny pokaz - w sylwestra

MAREK BOCHNIARZ

Twórcy spektaklu przenoszą akcję z podwiedeńskiego kurortu na pokład luksusowego statku. - Statek jest też jak najbardziej współczesny - zdradza reżyser. - To właśnie na takich rejsach można odnaleźć podobne, operetkowe niemalże bogactwo różnych form rozrywki - opowiada. - Gdy ludzie za ciężko zarobione pieniądze dostaną się na luksusowy statek, niejako już muszą się nam nim zabawić i od rana popijać szampana. Idą do kasyna, na bal czy koncert i uczestniczą w tych wszystkich przyjemnościach, które zostały dla nich zorganizowane - przypomina reżyser.

Muzyka do libretta „Zemsty nietoperza” autorstwa Richarda Genée powstała w rekordowym czasie. Podobno tekst tak zachwycił Johanna Straussa, że zamknął się w domu i skończył utwór w ciągu zaledwie 43 dni.

- Jest to zresztą istotnie najlepsze libretto, jakie kiedykolwiek otrzymał, i jed-



LUKASZ CYNALIEWSKI / AGENCJA GAZETA

no z najlepszych w całej operetkowej literaturze - pisał o kulisach powstawania przedstawienia Lucjan Kydryński.

Pierwsze wykonanie utworu w Wiedniu nie wzbudziło zachwytu, ale kolejne wystawienie - tym razem w Berlinie - odniosło wielki sukces. Od 142 lat spektakl grany jest na scenach operetkowych i operowych całego świata.

Poznański Teatr Wielki sięga po ten przebój nie po raz pierwszy. Libretto przetłumaczył na język polski Julian Tuwim.

- Ci, którzy dobrze znają „Zemstę nietoperza”, niejednokrotnie zaskoczeni i tym bardziej rozbawieni będą tym, że to, co Tuwim wymyślił sto lat temu, tak bardzo pasuje do realiów współczesnych - opowiada reżyser. - Wszystkie tak zwane „klasyki”, słynne powiedzonka i dialogi z polskiej wersji tej operetki padną ze sceny Teatru Wielkiego - zapewnia.

- Niektóre dłuższe fragmenty, przetłumaczone przez Juliana Tuwima, trzeba było nieznacznie zmodyfikować, na przykład zmieniając „księcia” na „kapitana”, migrenę na chorobę morską czy śliwownicę strażnika więziennego Frosza na rum - zastrzega reżyser. - Staralem się zmienić jak najmniej. Julian Tuwim wykonał pracę na niemieckim oryginale z dużym talentem poetyckim i muzycznym. To się świetnie słyszy, jak polski język i jego akcenty są wpisane w melodię, która jest przystosowana przecież do zupełnie innego języka! - opowiada. ● W dniu premiery - o godz. 17.30 - reżyser spotka się z widzami. Spotkanie poprowadzi Stanisław Godlewski. Premiera - o godz. 19. Kolejny pokaz - w sylwestra.